Wydanie A. B. C.

Cena 10 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV — Kraków, poniedziałek, 4 kwietnia 1938 — Nr 93

Ostateczne zwycięstwo gen. Franco bliskie

Salamanka, 3. IV. (PAT). Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco podaje, że na froncie aragońskim w piątek wieczorem i w sobotę zajęto około 10-ciu miejscowości i stanowisk rządowych. W szczególności oddziały korpusu marokańskiego

zajęły pierwsze domy w Lerida.

Kolumna nawarska zajęła Batea i Corbera, zdobywając poważny materiał wojenny i biorąc do niewoli 2.500 jeńców, w tym dwóch szefów sztabów i 10-ciu innych oficerów. Liczba trupów, pozostawionych przez nieprzyjaciela, przekracza 500. — Oddziały legionistów zajęły ważne miasto Gandesa. Wojska Galicji, Kastylii i Guadalajara odparły na swych odcinkach ataki nieprzyjaciela, zadając mu ciężkie straty. Lotnictwo nieprzyjacielskie bombardowało miasto Toledo. Jedna z bomb upadła na gmach ubezpieczalni społecznej, zabijając 4 kobiety i pięcioro dzieci.

Jak podaje korespondent Havasa, o świcie podjęty został dalszy marsz wojsk powstańczych na wszystkich frontach. W Lerida i przed Gandesa wojska rządowe zwiększają swój opór. Urzędowo donoszą, że w czasie walk wczorajszych na frontach Katalonii, Levantu i Guadalajara wojska gen. Franco zdobyły, lub zniszczyły 12 czołgów rządowych. Walki dookoła Lerida są coraz bardziej zacięte. Panuje obawa, aby miasto, które już poważnie ucierpiało od bombardowania, nie zostało zupełnie zniszczone.

Już nie chcą zgłaszać się do wojsk rząd.

Perpignan, 3. IV. (PAT). Według opowiadań cudzoziemców, którzy w ostatnich dniach przybyli z Barcelony, pomimo wezwania do oporu, zaledwie 30 proc. powołanych pod broń zgłosiło się do szeregów. Podjęto szeroko zakrojoną propagandę, mającą na celu wydawanie „zdrajców i dekowników" oraz dokonano licznych aresztowań. W Barcelonie obawiają się, aby wojska gen. Franco nie zajęły elektrowni, które dostarczają energię elektryczną stolicy Katalonii. Minister Indalecio Prieto zwrócił się do związków zawodowych z wezwaniem do obrony fabryk na wypadek ataku powstańców.

Czerwoni odnoszą „zwycięstwa"

Barcelona, 3. IV. (PAT). Komunikat ministerstwa obrony: Na froncie armii wschodniej gwałtowny atak nieprzyjaciela zmusił nasze wojska do wycofania się do pierwszych domów w zachodniej części miasta Lerida, gdzie zorganizowały one opór. Ataki nieprzyjacielskie na Tanaryffę zostały odparte. W południowej części rzeki Ebro ewakuowaliśmy wczoraj wieczorem Valderobles i Vialba, skąd nieprzyjaciel kontynuuje swój marsz na Gandesa. Na froncie Guadalajara zajęliśmy dzisiaj Ribarredonda, Lastra, Picazo Rubio i Puntal de Abejar. Lotnictwo nieprzyjacielskie bombardowało dziś Castellon, Fortosa, Farragonę i Reus.

Katolicy austriaccy wobec Anschlussu

W sprawie deklaracji Episkopatu austriackiego — pisze korespondent KAP-ej z Wiednia:

Dleklaracja Episkopatu austriackiego w sprawie plebiscytu 10 kwietnia, wywołała w prasie i w kołach katolickich wiele komentarzy. By ją osądzić obiektywnie, trzeba zwrócić uwagę na dwa zasadnicze fakty: 1) unia jest obecnie faktem dokonanym, 2) stanowisko katolicyzmu austriackiego w sprawie unii z Rzeszą nie zawsze w przeszłości było negatywne. Katolicyzm austriacki, który politycznie był przed wojną i po wojnie zorganizowany w chrześcijańsko-społecznej partii, był zwolennikiem tzw. wielkoniemieckiego rozwiązania kwestii niemieckiej. Prałat Seipel był zwolennikiem takiego rozwiązania zagadnienia niemieckiego. Bezwzględna opozycja przeciw unii, dążenie do utrzymania niepodległości zyskały dopiero na sile i stały się programem politycznym w r. 1933, po zdobyciu władzy przez narodowych socjalistów w Berlinie. Ci katolicy b. Austrii, którzy obecnie opowiadają się przychylnie za reżimem hitlerowskim, wierzą, że przypadnie im w udziale szczytna misja wzmocnienia i utrwalenia katolicyzmu w Wielkich Niemczech. Czy te marzenia nie są złudne i czy pogląd na zaszłe wypadki nie jest zbyt optymistyczny, niewątpliwie pokaże już najbliższa przyszłość. Przykład włączonego do Trzeciej Rzeszy również katolickiego Zagłębia Saary zdaje się nie wróżyć nic dobrego.

——o——

Proces o rozsiewanie fałszywych pogłosek

Warszawa, 3. IV. (tel. wł.). W niedługim czasie odbędzie się w Warszawie ciekawy **proces powstały na tle wypadków z 18 i 19 marca b. r.** Urzędnik prywatny p. Alojzy K. przybył w dniu 18 marca z Wilna do Warszawy i w gronie swoich znajomych opowiadał różne fantastyczne wieści na temat ostatnich zdarzeń. Między innymi p. K. twierdził, że jedna z wielkich instytucji finansowych ma ograniczyć wypłaty. Wiadomość o tej rozmowie dotarła do tej instytucji finansowej, która pociągnęła p. K. do odpowiedzialności sądowej **za rozsiewanie fałszywych i szkodliwych plotek o rzekomym ograniczeniu wypłat.**

O. O. Misjonarze żądają zwrotu śródmieścia Warszawy

Warszawa, 3. IV. (Tel. wł.). Na wokandzie w wydz. XI cyw. sądu okr. znajdzie się w dniu 11 b. m. sensacyjny proces wytoczony przez O. O. Misjonarzy gminie m. Warszawy. OO. Misjonarze, których siedziba znajduje się we Francji, a działalność koncentruje się w Kongo i innych koloniach afrykańskich, wystąpili z sensacyjnym pozwem, domagając się zwrotu olbrzymich gruntów, na których obecnie wybudowane są... centralne dzielnice Warszawy. OO. Misjonarze powołują się na historyczne nadania z okresu Polski przedrozbiorowej, uczynione przez królów polskich.

Na razie skarżący wystąpili z żądaniem wypłaty odszkodowania w wysokości 10 milionów złotych i zwrotu gruntów ogrodu pomologicznego w Warszawie.

——x——

Z ostatniej chwili

60.000 złotych szkody wyrządził pożar w Krakowie

Kraków, 3. IV. Niedzielny pożar na ul. Mazowieckiej wyrządził łącznie szkód na około 60.000 zł. Zabudowania były tylko w części ubezpieczone. Jedynie dużej zręczności straży przypisać należy, że pożar nie przybrał rozmiarów katastrofalnych, o co było łatwo, gdy się zważy, że obok obu ognisk pożaru jest znaczne zagęszczenie drewnianych budowli zarówno mieszkalnych, jak i gospodarskich, a więc szop, stodół itp., i że szalała wichura. Pożar powstał przy ul. Mazowieckiej pod l. 62, gdzie zapaliła się stodoła i dwa brogi siana. Wiatr przeniósł płonące żagwie na odległość przeszło 100 metrów na ul. Warzywną i rzucił je na budynek mieszkalny kryty słomą. Ulicę Mazowiecką zasnuły gęste kłęby gryzącego dymu. Pierwsze pogotowie strażackie przybyło na miejsce pożaru o godzinie 10.19, i od razu wezwało pomocy dwu dalszych pogotowi. Rozłożono 1.641 m węży do hydrantów i beczkowozów. Wodę musiano czerpać również z pobliskiej Młynówki. O godz. 13.23 przeważna część straży powróciła do koszar, natomiast na miejscu pozostawiono dwa posterunki, które czuwały przez kilka godzin, by pożar nie powstał na nowo.

Wykłady o alkoholizmie i narkomanii

W poniedziałek odbędą się w sali Kopernika Uniw. Jag. następujące wykłady z cyklu „Psychiczne oblicze zagadnienia alkoholizmu i narkomanii": o godz. 17 — dr Andrzej Niesiołowski: „Alkohol a kultura osobowości", a następnie zamiast dra W. Stryjeńskiego oraz M. Skiby, Wanda Woytowicz-Grabińska wygłosi dwugodzinny odczyt pt. „Choroby społeczne jako wrogowie kultury młodzieży".

Zbiórka na „Dar Wielkanocny" dla dzieci bezrobotnych

Kraków, 3. IV. Dziś odbyła się w Krakowie powszechna zbiórka na „Dar Wielkanocny" dla dzieci bezrobotnych, urządzona przez Sekcję propagandowo-prasową oraz Sekcję pomocy dzieciom Komitetu P. Z. O godz. 11 ulicami Krakowa przejechały auta z dziećmi w krakowskich strojach. W kilku punktach miasta odbyły się koncerty orkiestr.

Cele nowego Centralnego Urzędu Akcji Katolickiej

KAP: „Osservatore Romano" podaje szczegóły dotyczące celów nowego Centralnego Urzędu Akcji Katolickiej, na którego czele jako pierwszego prezesa Ojciec św. postawił **kardynała Pizzardo**. Nowa ta instytucja centralna zaliczona została do oficjalnych urzędów Kurii Rzymskiej. Zadanie jej polegać będzie na udzielaniu wyjaśnień i informacyj, badaniu bardziej skomplikowanych problemów, wreszcie pomocy moralnej instytutom Akcji Katolickiej. Przez znajomość całokształtu spraw Akcji Katolickiej i szerzenie pouczających wiadomości o zdobytych doświadczeniach, Centralny Urząd Akcji Katolickiej ma przyczynić się do jak największego rozwoju tej Akcji, biskupi zaś, którzy zgodnie z życzeniem Ojca św. poświęcają swe siły temu rozwojowi, znajdą w Urzędzie Centralnym możność łatwego komunikowania się z jego prezesem, który ze swej strony pozostawać będzie w stałym kontakcie z Ojcem św.

Rada Ludowa w Chinach

Hankou, 3. IV. (PAT). Po zakończeniu kongresu Kuomintangu podano urzędowo do wiadomości publicznej, iż postanowiono utworzyć radę ludową, która umożliwi ogółowi wzięcie udziału w działalności rządowej, w oczekiwaniu **na** ogłoszenie konstytucji, co nastąpi po zakończeniu wojny. Ponadto proklamowano wolność prasy, poglądów i zebrań z zastrzeżeniem, by wolność ta nie stała w sprzeczności z ustawami chińskimi i zasadami Kuomintangu.

Krwawe wybory w Egipcie

Kair, 3. IV. (PAT). Pierwsze wyniki głosowania w Dolnym Egipcie stwierdzają klęskę stronnictwa Wafdystów. Na 154 mandaty 9 przyznano z urzędu kandydatom, którzy nie mieli przeciwników, a mianowicie: 4-m członkom rządu i 5-ciu niezależnym. Według niepotwierdzonych jeszcze pogłosek, Nahas Pasza i Makram Ebeid Pasza przepadli przy wyborach. W Kairze i Aleksandrii znaczne siły policyjne strzegły urn, celem zapobieżenia nieporządkom. Z prowincji donoszą o licznych zamieszkach i starciach pomiędzy Wafdystami a policją. Trzy osoby zostały zabite.

Odprężenie sytuacji strajkowej we Francji

Paryż, 3. III. (PAT). Po 10-dniowych rokowaniach, w których brał udział premier Blum oraz ministrowie spraw wewn. Dormoy, minister stanu Auriol, oraz minister pracy, w sytuacji strajkowej w przemyśle lotniczym, metalurgicznym i motorowym zaznaczyło się odprężenie, które pozwala oczekiwać, iż szereg fabryk od poniedziałku przystąpi do pracy.

Rokowania, jakie przeprowadził minister Auriol z przedstawicielami syndykatów robotniczych przemysłu lotniczego, oraz z delegatami dyrekcyj fabryk lotniczych Farmana, Poteza, Nieuport i innych doprowadziły do zawarcia prowizorycznego porozumienia, które jednak musi zostać zatwierdzone zarówno przez strajkujących robotników, jak i dłużej przez dyrekcje fabryk.

Również poważne odprężenie zaznaczyło się w fabrykach Citroena, zatrudniających 15 tys. robotników. Przedstawiciele strajkujących pracowników Citroena oświadczyli, iż przyjmują propozycje rządowe, w których rząd zobowiązuje się wydać w niedzielę orzeczenie arbitrażowe w sprawie konfliktu z warunkiem, iż robotnicy natychmiast ewakuują tereny fabryczne i podejmą pracę od poniedziałku.

———o———

Wiadomości sportowe

Porażka, która jest sukcesem

Polska przegrywa z Jugosławią 1:0 (0:0)

w meczu o mistrzostwo świata

Belgrad, 3 kwietnia. W dniu dzisiejszym został rozegrany tutaj mecz piłkarski z cyklu o mistrzostwo świata między Jugosławią a Polską, zakończony nieznacznym zwycięstwem Jugosłowian w stosunku 1:0. Do przerwy 0:0.

Mecz odbył się na boisku Beogradzkiego K. S. wobec szczelnie wypełnionej widowni.

Po zwykłych powitaniach oficjalnych grę rozpoczęli Jugosłowianie. Pierwsze ataki należą do drużyny polskiej, jednak groźniejsze są przeboje jugosłowiańskie. Szczególnie groźne są przeboje prawoskrzydłowego Siposa, gracza specjalnie „wypożyczonego" na ten mecz z zawodowej drużyny francuskiej. Obie drużyny mają do przerwy kilka okazyj do zdobycia bramek, jednak zarówno Madejski, jak i Glaser stali na wysokości zadania. W miarę upływu czasu coraz więcej zaznaczała się przewaga drużyny jugosłowiańskiej.

Po przerwie Jugosłowianie narzucili wielkie tempo, przy czym zaczęli grać bardzo ostro. Pod bramką polską zaczęły się mnożyć niebezpieczne sytuacje, zwłaszcza, że atak jakby opadł na siłach i nie mógł utrzymać dłużej piłki. W 23 minucie gry Galecki przytrzymał piłkę ręką. Sędzia podyktował rzut wolny z którego Jugosłowianie uzyskują pierwszą i jedyną bramkę, wśród ogłuszającego entuzjazmu. Teraz jeden atak za drugim sunie pod bramkę polską. Mnożą się strzały. Jeden niebezpieczny strzał Siposa idzie w poprzeczkę. Kilka grzęźnie w rękach Madejskiego, bądź idzie w aut. Powoli drużyna polska otrząsa się z przewagi i nawet kilkakrotnie zagraża bramce jugosłowiańskiej. Wreszcie sędzia p. Barlasina odgwizduje zawody.

W drużynie polskiej najlepiej zagrali boczni pomocnicy Góra i Dytko. Nytz pracowity. Obrońcy taktycznie dobrzy, słabszy Galecki. Madejski w zupełności zadowolił. Atak nie grał źle, jednak zbyt miękko. U Jugosłowian najlepsze trio defensywne.

Dzięki temu wynikowi Polska przechodzi do dalszych rozgrywek o mistrzostwo świata.

Reprezentacja Ligi PZPN. — Liga Okręgowa 2:0 (1:0)

Cracovia, jako reprezentantka Ligi P. Z. P. N. i Garbarnia, reprezentująca Ligę Okręgową stanęły na przeciw siebie na boisku Cracovii. Zwycięstwo zasłużone odniosła Cracovia, strzelając bramki przez Skalskiego w pierwszej połowie, który szybko wykorzystał niezdecydowanie obrony i bramkarza Garbarni, strzelając do pustej bramki i Szeligę w drugiej połowie, pięknym strzałem pod poprzeczkę.

Gra na ogół mało ciekawa, a utrudniał ją w wysokim stopniu silny wiatr, będący w pierwszej połowie sprzymierzeńcem Cracovii, w drugiej Garbarni. Lepiej wypadła Cracovia, w której ostoją była obrona z Pawłowskim w bramce, pomoc przeciętna, w ataku niebezpieczni Zembaczyński i Szeliga. — W Garbarni dobrze wypadli Jakubik w bramce, Piątek w obronie oraz Polus i Pazurek w ataku. Sędzia p. Mitusiński.

W sobotę na dochód P. Z. P. N. odbył się na boisku Makkabi mecz piłkarski Makkabi — Reprez. kl. A z wynikiem 1:1.

Austria—Niemcy 2:0 (0:0)

Wiedeń, 3. IV. (Pa). W dniu dzisiejszym w Praterze rozegrany został ostatni mecz reprezentacji austriackiej z teamem Niemiec. Zawody rozegrane w obecności 60.000 widzów przyniosły zwycięstwo Austrii. Do przerwy wynik był 0:0. Obie bramki po przerwie strzelił Sindelar.

* * *

Oxford pokonał Cambridge

W sobotę odbył się na Tamizie pod Londynem, na trasie 6,8 km doroczny wyścig wioślarski ósemek Oxfordu i Cambridge. Zawody przyniosły podobnie jak i w roku ubiegłym zwycięstwo ósemce Oxfordu, która pokonała Cambridge o dwie długości w czasie 20 min. 32 sek.

Ciekawym jest, iż zawody te były po raz pierwszy nadane drogą telewizji na całe Imperium brytyjskie.

———o———

Noji na I., Kusociński na IX. miejscu

Warszawa, 3. IV. (Pa). W biegu o nagrodę „Wieczoru Warszawskiego", pierwsze miejsce uzyskał Noji w czasie 13,24,8, drugie Wirkus w czasie 13,26,2. Startował również Kusociński, który zajął miejsce dziewiąte.

NOWY REKORD POLSKI NA 200 M W STYLU KLASYCZNYM.

Katowice, 3. IV. (Pa). Rozegrany na Śląsku mecz pływacki reprezentacji Śląska Górnego i Śląska Opolskiego dał zwycięstwo pływakom górnośląskim w stosunku 47:39. Punktacja ta nie obejmuje meczu piłki wodnej. Zawodnik Heindrich ustalił nowy rekord Polski na 200 m stylem klasycznym.

PORAŻKA AZS. KRAKÓW W ZAWODACH SZERMIERCZYCH W KATOWICACH.

Katowice, 3. IV. (Pa). Pierwszy Śląski Klub Szermierczy Katowice pokonał drużynę AZS. Krakowskiego w szpadzie w stosunku 9:7, w szabli 10:6. Zawody odbywały się o grupowe mistrzostwo Polski.

NOWY ZARZĄD SOKOLSTWA.

Warszawa, 3. IV. (Pa). W ostatnim dniu obrad Rady Sokolstwa Polskiego w Warszawie odbyły się wybory zarządu. Prezesem Zw. Sokolstwa Polskiego został ponownie płk. Arciszewski, wiceprezesami p. Celichowski i inż. Maksyś.

O mistrzostwo Krak. Ligi Okręg.

Po ostatnich rozgrywkach tabela jest następująca:

		gier	pkt.	st. bram.
1.	Fablok	10	15:5	40:12
2.	Chełmek	9	15:3	30:11
3.	Tarnovia	11	15:7	29:11
4.	Krowodrza	12	14:10	32:21
5.	Zwierzyniecki	12	13:11	22:18
6.	Makkabi	9	12:6	16:15
7.	Grzegórzecki	12	9:15	14:30
8.	Podgórze	10	8:12	14:20
9.	Olsza	12	8:16	22:33
10.	Wawel	11	7:15	11:33
11.	Korona	10	6:14	14:27
12.	Nadwiślan	10	6:14	19:32

KORONA — WAWEL 3:1 (1:1).

(c) Korona w obliczu spadku zdobyła się na duży wysiłek i odniosła szczęśliwe zwycięstwo po równorzędnej grze. Bramki dla niej uzyskali Maj i prawy łącznik w tym jedną z karnego. Wawel dobry w polu zawodził pod bramką. Bramkę zdobył Wróbel. Normalną grę utrudniał silny wiatr, który na boisku Korony wysoko położonym i nieosłoniętym dawał się silnie we znaki. Sędzia p. Seichter niezbyt sprawiedliwą decyzją powtórzenia rzutu karnego przeciw Wawelowi przyczynił się do jego porażki.

ZWIERZYNIECKI — OLSZA 3:2 (1:0).

(t) Po żywej i obfitującej w szereg ciekawych momentów grze zwycięstwo niezbyt zasłużone odniosła drużyna Zwierzynieckiego. Wynik remisowy byłby sprawiedliwym, tym bardziej, że Olsza straciła jedną bramkę po samobójczym strzale swego pomocnika i po przerwie miała lekką przewagę. — Bramki dla Zwierzynieckiego uzyskali Pamuła z rzutu wolnego i decydującą o zwycięstwie Konopek, wykorzystując sprytnie błąd bramkarza Olszy; dla Olszy Michalak T. i Szary. Sędzia p. dr Lustgarten nie uznała spalonych.

KROWODRZA — NADWIŚLAN 6:1 (5:1).

(f) Krowodrza już przed przerwą zapewniła sobie zwycięstwo, strzelając przez doskonałe orientującego się pod bramką przeciwnika Psonkę 5 bramek, Nadwiślan miał słabszy dzień i nie stawił zbytniego oporu dobrze i ostro grającej Krowodrzy. — Jedyną bramkę uzyskał w zamieszaniu Kuśpit. Po przerwie znowu Psonka uzyskaniem szóstej bramki przypieczętował zwycięstwo. Sędzia p. Seidner rozstrzygał nieraz zbyt pochopnie, narażając się na cofanie swych decyzji.

TARNOWIA — GRZEGÓRZECKI 0:0.

Tarnów, 3. IV. (IA) Po wysokiej wygranej z Makkabią w ubiegłą niedzielę Tarnowia zawiodła dzisiaj oczekiwania Tarnowian. Silny wiatr utrudniał grę obu zespołom. Grzegórzecki silnie broniąc się wywiózł z Tarnowa punkt. Tarnowia pod koniec zawodów przeprowadziła kilka ataków, jednak było już zapóźno, gdyż sędzia Latacz odgwizdał koniec spotkania.

ZAWODY TOWARZYSKIE

LEGIA — ŁOBZOWIANKA 4:0 (2:0).

Legia mimo obcego boiska odniosła zasłużone zwycięstwo nad Łobzowianką, mając silną przewagę przez cały ciąg meczu. Bramki strzelili Mytar 2, Pałka i Orzechowski.

SOLDAN I BAŃDÓWNA MISTRZAMI OKR. KRAK. W BIEGACH NA PRZEŁAJ.

Dziś odbyły się w Krakowie biegi na przełaj o mistrzostwo Okręgu krakowskiego pań i panów: Start i meta na Miejskim Stadionie. Wyniki:

Panie — trasa 1,2 km: 1) Bańdówna (Legia) 5,20,9; 2) Stypulanka (Legia); 3) Luksówna (Makkabi). — Udział zawodniczek dość liczny.

Panowie — trasa 3 km: 1) Soldan 10,58,2; 2) Chochołowski, 3) Franaszek, 4) Mleko, wszyscy Cracovia. W biegu panów startowało tylko 4 zawodników, co nie świadczy pochlebnie o poziomie krakowskiej lekkoatletyki, gdy w innych okręgach w biegach na przełaj biorą udział setki.

Kalendarzyk katolicki

PONIEDZIAŁEK, 4 KWIETNIA. Św. Izydora, Biskupa, Wyznawcy i Doktora.

Św. Izydor z Sewilli. Ur. koło 560 r. w Cartagena, miał dwu braci, którzy również byli biskupami i siostrę, przełożoną klasztoru. Był arcybiskupem Sewilli po bracie Leandrze. Gorliwy duszpasterz, pracowity apostoł w nawracaniu żydów, organizator Kościoła hiszpańskiego.

Wschód słońca 5:06, zachód 18:13. Długość dnia 13 godzin 7 minut.

—o—

Kronika krakowska

KRAKÓW TONĄŁ W CIEMNOŚCIACH. W sobotę, o godz. 21.40 nastała przerwa w dostarczaniu prądu elektrycznego, wskutek uziemienia na linii Kraków—Wieliczka. W Teatrze Miejskim musiano przerwać przedstawienie. Stanęły również wszystkie tramwaje. Po upływei kilkunastu minut wada została usunięta, w mieście zabłysło światło i ruszyły tramwaje.

KRAKÓW POWINIEN MIEĆ ODPOWIEDNIĄ PŁYWALNIĘ. Delegacja Krak. Okr. Pol. Związku Pływackiego przedłożyła w sobotę gen. Narbut-Łuczyńskiemu postulaty w sprawie budowy pływalni, która okazała się konieczną po zlikwidowaniu pływalni w parku Krakowskim.

ZMARLI W KRAKOWIE: z Gędłeków Helena Piórecka l. 29; śp. Stanisław Jerzy Kolkiewicz l. 21, student praw U. J.; śp. z Kocplów Franciszka Płonkowa l. 60.

Komunikaty

„CENTRALNY OKRĘG PRZEMYSŁOWY A ŚWIAT TECHNICZNY". W Krak. Towarzystwie Technicznym przy ul. Straszewskiego L. 28 II. p. odbędzie się we środę, dnia 6 kwietnia br. o godz. 19-tej zebranie, na którym p. Inż. Henryk Mianowski, Dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej, wygłosi odczyt na temat: „Centralny okręg przemysłowy a świat techniczny". — Goście mile widziani.

„O D-RZE JÓZEFIE DIETLU, WIELKIM OBYWATELU, UCZONYM I LEKARZU". Odczyt na ten temat wygłosi prof. dr Franciszek Walter na 76 Zebraniu naukowym Tow. Miłośników Krakowa w wielkiej sali Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńsk 9, we wtorek 5 b. m. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi. Początek o godz. 18.30. Wstęp 25 gr.

„CELE I ORGANIZACJA GIMNAZJÓW KUPIECKICH" — wykład dyr. L. Kozakówny, odbędzie się staraniem Stow. Kobiet z Wyższym Wykszt. w poniedziałek 4 b. m. o godz. 19 w żeńskim gimnazjum kupieckim przy ul. Loretańskiej L. 16. Wykład będzie połączony ze zwiedzeniem urządzeń i pracowni gimnazjum. Wstęp wolny.

—o—

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO:

Poniedziałek 4. IV. wiecz. przedstawienia nie będzie.

Wtorek 5. IV. „Romantyczni".

Środa 6. IV. „Fedra".

KINOTEATRY:

ADRIA: 1) Pod cudzym nazwiskiem; 2) Żółty pył.

BAGATELA: „Nicpoń" (Danielle Darrieux) i „Zdrajca" (Lidia Baarova).

DOM ŻOŁNIERZA: Od 1—6 kwietnia 1938 r. włącznie: „Zdrajca" — Willi Birgel, Lida Baarova oraz reportaż „Król Karol II w Polsce".

KINO MUZEUM: „Pasteur".

L. O. P. P.: „Zaczęło się w pociągu".

PROMIEŃ: „Jej pierwszy bal".

STELLA: „Niedorajda" (Adolf Dymsza).

ŚWIT: „Tango Notturno".

UCIECHA: „Wzgardzona".

WANDA: „Kobieta nad przepaścią" w rol. głów.: Maria Bogda, Nora Ney, T. Andrzejewska, Adam Brodzisz, Kaz. Junosza Stępowski.

ZORZA: „Ostatni Mohikanin" (Henry Wilcoxon).

—o—

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek z powodu przedstawień dla młodzieży krak. szkół średnich, wieczorem przedstawienia nie będzie.

Jutro we wtorek „Romantyczni" Rostanda, w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego, w premierowej obsadzie.

„FEDRA" RACINE'A NA SCENIE KRAKOWSKIEJ. Tragedia Racine'a, którą w środę, 6 bm. wystawia teatr krakowski w inscenizacji dyr. K. Frycza, jest jedną wielką pieśnią miłości. „Fedra" grana była w Krakowie w r. 1873 za dyrekcji Stanisława Koźmiana na jubileusz Antoniny Hoffmanowej. Obecnie zagra rolę Fedry Zofia Jaroszewska. Dalszą obsadę stanowią: A. Klońska, W. Nowakowski, S. Czajkowski, W. Macherski, M. Bednarska, J. Kopijowska, I. Starkówna, M. Kierzkowa.

—◆—

Poświęcenie nowej chrześcijańskiej placówki w Krakowie

W piątek 1 b. m. odbyło się poświęcenie kawiarni i mleczarni „Zakopianka" przy plantach, obok Teatru Miejskiego. Poświęcenia dokonał ks. prepozyt parafii św. Krzyża, Mytkowicz, który następnie wygłosił przemówienie, wyrażając radość z otwarcia nowej chrześcijańskiej placówki. Właścicielem „Zakopianki" jest p. Józef Bomba.

Nowy zarząd Izby Lek. w Krakowie

Dnia 1 b. m. ukonstytuował się zarząd Izby Lekarskiej w Krakowie. Prezesem Izby wybrany został dr Władysław Stryjeński, wiceprezesami Izby: dr Antoni Bobak i dr Maurycy Haber z Krakowa oraz dr Bolesław Budzyński z Sosnowca, sekretarzem dr Marian Ciećkiewicz, skarbnikiem dr Józef Topolnicki.

Katolicy powinni popierać prasę katolicką

W niedzielę o godz. 17.30 odbyło się staraniem Akcji Katolickiej parafii św. Anny wielkie zebranie w sprawie popierania katolickiej prasy i książki. Przewodniczył prezes par. A. K. prof. U. J. dr Rożański, referat wygłosił p. insp. J. Lubowiecki. Referent przedstawił obowiązki katolika w stosunku do pism i książek katolickich. Należy — mówił — prenumerować, kupować, czytać tylko pisma katolickie, propagować je, pisać do nich artykuły, umieszczać w nich ogłoszenia i składać ofiary na fundusz prasowy. Należy również zrewidować biblioteki domowe i wypożyczać książki tylko w pewnych bibliotekach. Każdy powinien kupić encykliki papieskie „Rerum novarum", „Quadragessimo anno" i „Divini Redemptoris". W miesiącu propagandy każdy powinien zaprenumerować przynajmniej jedno pismo katolickie i kupić jedną książkę. W zebraniu wzięła udział bardzo liczna publiczność. Równocześnie z zebraniem urządzona została wystawa prasy i książki katolickiej.

Przed zjazdem b. ochotników
Batalionu Akademickiego w Krakowie

W bieżącym roku mija 20 lat od czasu utworzenia w Krakowie Batalionu Akademickiego, który był pierwszą formacją wojskową, utworzoną po odzyskaniu niepodległości na terenie Krakowa. Batalion pełnił w dniach przełomowych funkcje wartowniczej załogi w Krakowie, a gdy w Małopolsce Wschodniej rozgorzały walki o Lwów, Batalion wysłał na front dwa oddziały, które stanowiły obsadę pociągów pancernych „Śmiały" i „Smok".

W związku z 20-tą rocznicą utworzenia Batalionu Akademickiego odbędzie się w bieżącym roku zjazd b. oficerów i żołnierzy tej formacji. W czasie zjazdu nastąpi uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej w gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracami przygotowawczymi, związanymi z urządzeniem zjazdu, zajmuje się Komitet Byłych Ochotników Batalionu Akademickiego w Krakowie. W skład Komitetu wchodzą: płk. E. Skulski, jako przewodniczący, prof. dr A. Heydel, jako delegat Uniwersytetu Jagiellońskiego, A. Słowik, jako sekretarz, T. Kozłowski, jako skarbnik, oraz członkowie: dr J. Aydukiewicz-Kościuszkowa, doc. dr A. Bochnak, dr Wł. Budka, dr M. Chlipalski, doc. dr L. Chrobak, dr J. Dobrzycki, H. Filipowska-Pociechowa, J. Janiczek, A. Koman, inż. Cz. Kozłowski, T. Mildner, St. Nożyński, dr E. Podworski, dr J. Reguła, doc. dr St. Skowron, Ą. Skulska, dr Z. Swolkień i mgr J. Szymański.

Oficerowie i żołnierze Batalionu Akademickiego, którzy dotychczas nie zgłosili swego udziału w Zjeździe, mogą nadsyłać zgłoszenia pod adresem dra Jana Reguły (Kraków, Uniwersytet Jagielloński).

Posiedzenie Rady Społ.-Politycznej Stronnictwa Pracy

W piątek wieczorem odbyło się w lokalu Stron. Pracy przy ul. św. Marka 5, posiedzenie Rady Społeczno-Politycznej Stronnictwa Pracy. Obradom, w których uczestniczyło kilkadziesiąt osób, przewodniczył gen. Kukiel. Przeprowadzono obszerną dyskusję nad sprawozdaniem tymczasowego prezydium Rady Społeczno-Politycznej, po czym dokonano wyborów. Prezesem Rady wybrano jednomyślnie adwokata dra Skąpskiego, pierwszym wiceprezesem gen. Junga, drugim gen. Kukiela, sekretarzem pułk. dra Pietrasa.

—ooo—

Nie wszyscy spełnili swój obowiązek

W dniu 28 b. m. odbyło się zwyczajne plenarne posiedzenie Wydziału wykonawczego Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, pod przewodnictwem płk. Beliny-Prażmowskiego.

Z przebiegu obrad wynika, że akcja pomocy zimowej w obecnym szczególnie okresie, w którym potrzeby znacznie wzrosły, jest prowadzona przy wielkim nakładzie środków finansowych. Akcją objęto w lutym b. r. 18.594 bezrobotnych oraz 52.469 dzieci. Ogólny koszt akcji do chwili obecnej wynosi 790.108.38 zł.

Ze sprawozdań przewodniczących poszczególnych sekcji, okazało się, że mimo ciągłych apelów akcja zbiórki nie jest jeszcze powszechna. Jakkolwiek wielu spełnia swój obowiązek bez zarzutu, dając tym samym wyraz pełnego zrozumienia znaczenia społecznego akcji, wielu jeszcze ustosunkowuje się biernie do akcji, a zwłaszcza własność nieruchoma, wolne zawody i rolnictwo.

Specjalną uwagę zwrócono na rolnictwo, które świadczy bardzo mało. W toku ożywionej dyskusji postanowiono nie przechodzić nad sprawą powyższą do porządku dziennego, lecz wyczerpać wszystkie środki, które by umożliwiły ściągnięcie zaległych świadczeń od rolnictwa, wolnych zawodów i innych.

—◆—

Czas skończyć z terrorem socjalistycznych bojówek

Na terenie Krakowa i okolicy hulają od pewnego czasu bezkarnie socjalistyczne bojówki, szerząc terror i urządzając napady na robotników, którzy nie chcą iść na żydowsko-socjalistycznym pasku. W ostatnich dniach zdarzyły się znów dwa wypadki socjalistycznego terroru. Pod grozą bojówki socjalistycznej z Klasowego Związku Rzeźni Miejskiej, został z terenu rzeźni usunięty członek Ch. Z. Z. Sekcji Rzeźników i Masarzy, pracujący w jednym z krakowskich warsztatów. W ten sposób robotnik, o którym mowa, nie mógł wykonywać swych czynności i został zwolniony z posady. Sprawa została skierowana do Inspektoratu Pracy z żądaniem ukarania winych upraWiania terroru.

Drugi wypadek socjalistycznego terroru zaszedł na terenie fabryki czekolady A. Piaseckiego. Socjaliści zażądali usunięcia z pracy kilkunastu niezrzeszonych robotników. Sprzeciwił się temu Ch. Z. Z., a także dyrekcja fabryki odmówiła zwolnienia robotników. Socjaliści urządzili w ubiegłą sobotę demonstracyjny strajk w fabryce, a gdy robotnicy wychodzili z fabryki, bojówka socjalistyczna napadła na jednego z członków Ch. Z. Z. Sprawę skierowano do policji.

Wśród robotników o przekonaniach katolickich i narodowych panuje ogromne wzburzenie. Robotnicy postanowili wystąpić do władz z żądaniem, aby wreszcie położono kres napadom i niesłychanemu terrorowi, stosowanemu przez bojówki socjalistyczne. Jeśli te starania nie odniosą skutku, robotnicy sami postanowili zapewnić sobie bezpieczeństwo i ukrócić samowolę socjalistów.

—ooo—

Wielki pożar przy ulicy Mazowieckiej

W niedzielę przed południem wybuchł wielki pożar przy ul. Mazowieckiej, w zabudowaniach p. Uznańskiego i wkrótce rozszerzył się na sąsiednie domy. Na miejsce pożaru przybyła niezwłocznie straż pożarna z Krakowa i Podgórza i przystąpiła energicznie do gaszenia.

Akcję ratowniczą utrudniał silny wiatr, który przerzucał płonące żagwie na domy i ogrody. Pożar rozszerzał się szybko, ponieważ w tej okolicy domy są przeważnie drewniane. Spaliły się domy Karola Uznańskiego, Stanisława Dymka, Stanisława Reitara i Józefa Kawalca.

Pożar ugaszono koło godz. 13. Przyczyna pożaru dotychczas nie ustalona.

ŻYCIE SZKOŁY i NAUCZYCIELSTWA

Inspektor — przyjechał!

Któremuż z nauczycieli pracujących w szkole powszechnej nie ugięły się nogi z przerażenia na wiadomość, że — pan inspektor przyjechał? Któryż z nas nie drżał — przynajmniej wewnętrznie — przystępując do prowadzenia lekcji w obecności pana inspektora? Przynajmniej nauczyciel „początkujący", każdy, bezwarunkowo każdy, przechodził istne męki, gdy po raz pierwszy, drugi, trzeci... miał przy swym boku w klasie inspektora. Cóż dopiero mówić o wrażliwych koleżankach! Nie chcę tutaj opowiadać humorystyczno-tragicznych przygód koleżanek, gdy im na kark zjechał p. inspektor. Zresztą krąży tych opowiadań tyle, że każdy z czytelników z pewnością je słyszał. Chodzi mi o co innego...

ŁASKOTANIE W OKOLICY SERCA.

Doskonale rozumiem, że „władza" już samym pojawieniem się w szkole musi robić „wrażenie" na nauczycielu. Wiem, że nawet 60-letni nauczyciel wyczuje lekkie łaskotanie w okolicy serca na wiadomość, że — inspektor przyjechał. Tego już nie usuniemy. Ale nasuwa się mi pytanie, czy to „łaskotanie" w okolicy serca pochodzi tylko z samego faktu przyjazdu inspektora? Czy sami inspektorzy przez swoje niewłaściwe postępowanie nie powodują tego strachu i nie psują niepotrzebnie nauczycielom nerwów?

Znam taki wypadek... Przed szkołą staje wózek. Na nim p. inspektor. Przed szkołą zgięty we dwoje kierownik pomaga wysiąść dostojnikowi. Przez okno wyglądają ciekawe dzieci. Nosy poprzylepiane do szyb.

— Cóż, do diabła, za drogi u was?... Tyle lat pan tu siedzi i żeby się nie postarać o lepszy dojazd do szkoły, — woła p. inspektor, jakby nie miał nic lepszego do powiedzenia w tej właśnie chwili, lub jakby nauczyciel miał odpowiadać za stan dróg we wsi.

Oczywiście nauczyciel w jednej chwili stracił całą odwagę, lekcja nie poszła, p. inspektor zbeształ dzieci, po wizytacji zbeształ kierownika, ocena ujemna itd. Nie tu koniec tragedii. Nauczyciel, naprawdę dobry wychowawca i dobry człowiek, popadł w depresję, zaniedbywał się... Drugi przyjazd tego samego inspektora. Ta sama historia. Dziś ten nauczyciel chodzi, jak garnek rozbity nerwowo, każdy turkot wozu przed szkołą przyprawia go o utratę przytomności.

Ktoś powie: — słaby człowiek... Być może, że nie Goliat. Ale zaręczam, że dobry wychowawca. W tym wypadku stanowczo winien — inspektor.

TRZEBA TROCHĘ PSYCHOLOGII.

Inspektorem tym był w tym wypadku były profesor gimnazjalny. Nie sądzę, żeby to nie miało znaczenia, z jakiego typu szkoły wyszedł inspektor. Moje doświadczenia dowodzą mi, że najgorszymi inspektorami są byli profesorowie szkół średnich. Zupełnie nie umieją wczuć się w sytuację i w duszę nauczyciela szkół powszechnych.

Przede wszystkim inaczej wygląda wizytacja w gimnazjum, a inaczej w szkole powszechnej.

Cóż tam wizytacja w gimnazjum!... Przyjdzie wizytator do gimnazjum, to sobie obchodzi po kolei klasy i profesorów. Tu pójdzie na łacinę, tam na fizykę, potem na matematykę. W zakładzie jest ruch, ale nie ma tortur. Tymczasem nauczyciel w szkole wiejskiej po prostu tortury przechodzi podczas wizytacji. Inspektor po prostu staje się mieszkańcem szkoły przez jeden dzień, a nieraz i dłużej. Wizytuje jednego i tego samego nauczyciela od rana do końca nauki. Wszystkie lekcje odbywają się bez przerwy pod jego okiem. Jeśli jest człowiekiem ludzkim i inteligentnym, jeśli jest dobrym psychologiem, to można się przyzwyczaić. Ale — nie daj, Boże, gdy się trafi człowiek bez serca, bez duszy, bez wyrozumiałości. Jego wizytacja zmienia się w prawdziwą torturę. Niejeden nauczyciel odchorował wizytację.

ANKIETA.

Wiem, że wysuwam projekt nierealny. Ale go wysunę... Byłoby — moim zdaniem — dobrze, gdyby władze szkolne zorganizowały anonimową ankietę wśród nauczycielstwa na temat, jak się odbywają wizytacje i inspektorów. Dowiedziały by się rzeczy, które są naprawdę groźne. Dowiedziały by się, że niektórzy inspektorowie wcale nie nadają się do kierowania ludźmi, popełniają rażące błędy, odnoszą się do nauczycielstwa, jak do swoich pucybutów.

Rozumiemy potrzebę wizytacyj. Wiemy też, że się w obecności inspektorów wizytujących nasze lekcje nie pozbędziemy „gęsiej skórki". Ale jednego możemy i mamy prawo żądać: — niech nas inspektorzy traktują jak swoich pomocników, jak wychowawców dzieci, którzy mają zapewne chwile osłabienia zapału, ale także i wolę pracy dla Ojczyzny, dla dzieci, dla narodu.

Niech nam okrzyk:

— Inspektor przyjechał — nie szarpie nerwów!

K. L-k.

Nauczyciel a polityka

Dziś to już chyba wszyscy nauczyciele powtarzają sobie codziennie:

— *Boże, chroń mnie od polityki!*

I słusznie! Polityka nauczyciela, to — polityka w szkole, a szkoła — jak Kościół — winna stać z dala od spraw politycznych. Jej zadaniem jest wychowywać dzieci na obywateli państwa, a nie na członków partii. Szkoła ma zadania ogólne, a dobro całego państwa i narodu na oku. Nie dobro żadnej partii, choćby najbardziej wpływowej. Kto nauczyciela popycha do polityki, ten szkołę popycha ku przepaści, ten ją odwraca od jej celów zasadniczych.

Polityka nauczyciela, to — dalej *działanie na jego własną szkodę*. Koledzy i koleżanki pamiętają, co się działo w kołach nauczycielskich, kiedy Z. N. P. czynnie zaangażował po stronie B. B., a nauczycieli porobił agitatorami i naganiaczami partyjnymi. W powiecie, w którym pracuję, patrzyłem na te harce moich kolegów po fachu. Jeden z nich doszedł do tego stopnia zapomnienia o swej godności w obowiązkach, że

nawet dzieciom w szkole wtykał do rąk odezwy wyborcze

(w r. 1930) i zamiast uczyć przedmiotów szkolnych wykładał biednym malcom, co to jest PPS. co Stron. Ludowe, co Stron. Narodowe, i co B. B.

Wiemy, jak się ta polityka na nas pomściła. Jeszcze dziś chłop w niektórych okolicach uważa nauczyciela za „bebeka" i „sanatora" (tak mówią). Jeszcze dziś czujemy mur nieufności między szkołą, a wsią. Mur ten usypali ci nasi koledzy, którzy się wdali w politykę i poszli na służbę B. B. Dziś wszyscy za nich pokutujemy. *A z nami pokutuje często szkoła.* Znam wypadki, że chłopi odmawiają wszelkiej pomocy szkole i mówią:

— *Służyliście sanacji, to niech sanacja płaci.*

Zachowanie się Z. N. P. w ubiegłych latach powinno być dla nas nauczką i raz na zawsze skłonić nauczyciela do szanowania przekonań politycznych wsi i nie narzucania jej gwałtem swoich.

Ale — zdaje się — że Z. N. P. nie korzysta z tych doświadczeń. W dalszym ciągu wysługuje się partiom. Tym razem najczęściej P. P. S. Jest to wielkie niebezpieczeństwo dla nauczycielstwa i dla szkoły. Rozsądni nauczyciele winni go przed tym bronić. Bo, jak tak dalej pójdzie, to ludzie będą mówili: — co nauczyciel, to „socjał".

ALBIN W.

„Arcybolesna porażka" — i nic

„Kurier Poranny" z 1. IV. br. narzeka na szkołę w Polsce. Zwłaszcza na szkołę średnią. Dawny organ Z. N. P. i p. Jędrzejewicza, jakim był „Kurier Poranny" redagowany przez śp. Stpiczyńskiego i W. Rzymowskiego, teraz nie jest zachwycony reformami p. J. Jędrzejewicza. Ale nie wie, jak z tego „impasu" wyjść...

„Szukając — pisze — dróg wyjścia z impasu, w jakim się niewątpliwie znalazła dzisiaj nasza szkoła średnia, nie można — sądzimy — pominąć w rozważaniach ani jednej z przyczyn, które złożyły się na stan obecny. Stan groźny, domagający się głębokiej analizy i na jej podstawie, zasadniczego przeciwdziałania.

Czy jednak powrót do starego, ośmioklasowego gimnazjum byłby naprawdę skutecznym posunięciem w tym względzie?

Przenigdy!

Reforma szkolna przecież nie była żadnym „wyskokiem" ani kaprysem, lecz koniecznością, spowodowaną wielkimi brakami dawnej naszej szkoły.

Nikt nie zamierza przeczyć, że realizacja reformy jest arcybolesną porażką, że w samej strukturze nowego ustroju kryją się poważne zasadnicze braki. To jednak nie dowód ani nie powód, aby po prostu reformę przekreślić i wracać do status quo ante.

To tylko asumpt do szukania pozytywnych (nie negatywnych) rozwiązań. Z oczyma, zwróconymi w przyszłość — nie wstecz. I z wiarą, że jedynie w tym kierunku idąc, dojdziemy do celu — z najgłębszym przejęciem się koniecznością postępu, chociażby on miał wymagać od nas jeszcze większego wysiłku, niźli go wymagała reforma z roku 1932.

Dlatego właśnie pragnęlibyśmy oczekiwać: aby wezwanie do takiej pracy — prawdziwie twórczej — wyszło z dostojnego grona T. N. S. W. — Z organizacji, bardzo w przeszłości zasłużonej dla rozwoju polskiego szkolnictwa i myśli polskiej. — Dlatego dziwimy się, że na zjeździe krakowskim wskazano nam, jako jedyne remedium na „kryzys" dzisiejszej szkoły średniej — powrót do dawnej szkoły".

Pod artykułem podpis: „H. Szyllerowa". Chyba jednak nie małżonka sławnego — Szyllera-Szkolnika.

Głos „Kuriera Porannego" traktujemy jako wyraz beznadziejności. Reformę p. Jędrzejewicza uważają za „arcybolesną porażkę", ale nie wiedzą, co robić. Całą tę sprawę topi „K. P." w morzu frazesów. Czy nie lepiej byłoby za stanowić się poważnie nad uchwałami zjazdu T. N. S. W.?

W walce z analfabetyzmem

Sytuacja szkolnictwa w powiecie łódzkim jest ciężka. Na stan ten zwróciły uwagę zarządy gminne, które postanowiły opodatkować się na rzecz budowy szkół, a ponad to podjęły zabiegi w wydziale powiatowym i — Tow. Popierania Budowy Szkół o subwencję. Zabiegi odniosły pozytywny skutek i jeszcze w tym roku *rozpoczęta zostanie budowa 17 budynków szkolnych.*

Staną one w Kazimierzu, Dalikowie, Pałczewie, Nowym Złotnie, Retkinie, Jedliczach, Dąbrowie, Chojnach, Szyńczyczach, Rzgowie, Dąbrówce Wielkiej, Stokach, Madajach, Radogoszczu, Wiskitnie i Rudzie Pabianickiej.

Dążeniem inicjatorów budowy nowych budynków szkolnych jest, aby budowa przeprowadzona została w szybkim tempie tak, by w części choćby wykończone zostały do jesieni rb. i z nowym rokiem szkolnym mogły być przekazane do użytku szkół. Należy zaznaczyć, że *dotąd na terenie powiatu łódzkiego istnieją 102 szkoły pomieszczone w wyjątkowo fatalnych warunkach,* przeważnie w lokalach wynajętych i nieodpowiednich. W szkołach tych liczących łącznie 381 sal wykładowych uczy się łącznie 29.000 dzieci, czyli na *jedną izbę wykładową przypada około 75 dzieci.*

Należy zaznaczyć, że wzrost dzieci w wieku szkolnym w ostatnich latach wyniósł przeciętnie o 30 proc. i liczba dzieci wskutek stałego rozszerzenia się terenów podmiejskich stale wzrasta.

Poganie niemieccy nie rozumieją swojej „wiary"

KAP: Jeden z głównych przywódców pogaństwa niemieckiego, profesor *Ernest Bergmann*, skarży się na łamach pogańskiego organu „Nordmark", że „tak trudno z Niemców uczynić dobrych pogan", za mocno bowiem tkwią *oni w* pojęciach odziedziczonych po przestarzałym" chrystianiźmie. „Nie wielu tylko jest w naszych szeregach — ubolewa Bergmann — którzy potrafią dać zadawalającą odpowiedź na pytanie, czym właściwie jest *„niemiecka wiara w Boga"* (Deutscher Gottglaube), *niemieckie poznanie Boga, niemieckie wyobrażenie Boga itd.* Wielu nie ma najmniejszego pojęcia, co, w przeciwieństwie do chrześcijańskiej wiary w Boga, rozumieć należy w rzeczywistości pod niemiecką wiarą w Boga. Większość wymawia ta bogate w treść słowa wyznania, nie łącząc z tym głębszego ich pojmowania i jasnego ich rozumienia".

Nic dziwnego, że *nawet „wyznawcy" nie rozumieją treści pogaństwa niemieckiego*, skoro jest ono sztucznym tworem gabinetowych uczonych, nie mających, nic wspólnego z rzeczywistością i istotnymi potrzebami duszy ludzkiej. Również z teorii, w spekulacji t. zw. „uczonych" zrodził się w czasach rewolucji francuskiej kult „bogini rozumu" (La Déesse Raison), a pamięć o tym kulcie zaginęła wcześniej, niż padła rewolucja...

PODRÓŻE i TURYSTYKA

Turyści zagospodarowują się w górach

W ostatnich czasach daje się zaobserwować wzrastająca tendencja do mniej lub więcej planowego pokrywania Karpat siecią schronisk, schronów i stacyj turystycz. Obecnie np. zarząd Parku Narodowego w Pieninach projektuje budowę nowego schroniska turystycznego w **Krościenku.** Realizacja tego projektu zapewni wystarczające warunki do obsłużenia ruchu turystycznego w Pieninach.

Ostatnio znacznie rozbudowano **schron na Przegibku w Beskidzie Żywieckim.** Po całkowitym ukończeniu robót zostanie otwarty dla turystów, jako schronisko zagospodarowane przez cały rok.

Nowe schronisko powstać ma również z inicjatywy P. T. T. w **Burkucie,** gdyż schronisko dotychczasowe nie wystarcza wobec wzmagającego się napływu turystów. Do nowego schroniska zostanie doprowadzona woda ze znanego źródła mineralnego w Burkucie, której turyści będą mogli używać zarówno do picia, jak i do kąpieli. Ponad to podejmuje się obecnie budowę schroniska turystycznego **pod Munczelikiem,** w **Beskidzie Huculskim,** na gruncie ofiarowanym przez gminę Kosmacz.

W najsłabiej dotychczas zagospodarowanym Beskidzie Niskim zyskali turyści ostatnio nowe punkty oparcia. Otwarte zostały mianowicie dalsze stacje turystyczne Polskiego Tow. Tatrzańskiego w **Wapiennem i Bartnem,** niedaleko Gorlic. Również na terenie Beskidu Niskiego rozpoczęta ma być wkrótce budowa małego schroniska na **grzbiecie Magury Wątkowskiej.** Główne walory tej partii Beskidu, to piękne lasy, folklor łemkowski oraz liczne obiekty przemysłu naftowego.

Dla udostępnienia turystom wzorowej pstrągarni, urządzonej we wsi **Folusz,** a słynącej jako największa w Karpatach, stworzony zostanie w Foluszu schron turystyczny, który prawdopobnie już w nadchodzącym sezonie letnim będzie oddany do użytku ogółu. Na koniec warto jeszcze przypomnieć iż niedawno odbyło się uroczyste otwarcie nowego **schroniska w Łupkowie,** w tzw. „Wartowni", przy tunelu. Schronisko to, oddane do użytku turystów już w sezonie narciarskim cieszyło się dużą frekwencją. Jest ono zagospodarowane **cały** rok.

Miasta-magnesy dla turystów

Ciekawą jest rzeczą, że te miasta polskie, które są największymi magnesami dla turystów, przybywających z innych ośrodków, na ogół nie dostarczają same większej ilości turystów, zwiedzających „na zasadzie wzajemności" inne okolice kraju. Jest to po części wynik niskiego stanu zamożności mieszkańców niektórych miast, po części zaś może być nawet uważane za wyraz pewnego rodzaju „megalomanii", która hamuje zainteresowanie innymi ośrodkami wśród ludzi przesadnie dumnych z piękności miasta rodzinnego.

Fakty te znajdują niedwuznaczny obraz w statystyce ruchu turystycznego, przeprowadzonej przez Ligę Popierania Turystyki. Statystyka ta wykazuje znaczny wzrost przyjazdów do większych miast i ośrodków turystycznych w Polsce w ciągu 1937 r. w porównaniu z latami poprzednimi.

Jeżeli chodzi o poszczególne miasta, to np. do Warszawy przybyło w ubiegłym roku pociągami popularnymi i na zjazdy masowe — ogółem 54.500 osób. W tym samym czasie wyjechało z Warszawy w celach turystycznych nieco **mniej bo 45.500 osób.** Atrakcyjny zawsze nie tylko dla całej Polski, ale i dla zagranicy Kraków **skupił tą drogą 54.700 osób, podczas, gdy mieszkańcy Krakowa wyjeżdżali do innych miast mniej licznie (40.000 osób.)**

Do Lwowa przyjechało w 1937 roku ok. 30.000 turystów, podczas gdy frekwencja pociągów popularnych i ilość uczestników zjazdów, opuszczających Lwów, sięgała zaledwie połowy tej cyfry (16 tysięcy osób).

Niezwykle charakterystyczne są dane z tego zakresu dla Wilna, które cieszyło się w ubiegłym roku naprawdę wielkim zainteresowaniem (53.000 turystów). Jednocześnie jednak ludność Wilna nie zawsze może sobie pozwolić na wyjazdy w celach turystycznych do innych ośrodków, toteż wspomniane miasto dało zaledwie niespełna 7 tysięcy uczestników pociągów popularnych i zjazdów. Podobnie rzecz się miała z Gdynią. **Nasz wspaniały port przyciąga oczywiście rok rocznie coraz więcej turystów.** W roku ubiegłym było ich już 41 tysięcy. Amerykańskie tempo życia tego prawdziwego „miasta pracy" nie pozwala jednak widocznie jego mieszkańcom na częste przejażdżki o charakterze turystycznym, toteż w rubryce wyjazdów z Gdyni za cały rok znajdujemy tylko cyfrę 6.400 osób.

K. B.

Jak zapoczątkowano nowy szlak komunikacji lotniczej między Europą a Dalekim Wschodem?

W Warszawie bawił w tych dniach wybitny lotnik niemiecki, **baron Karol von Gablenz, dyrektor towarzystwa Deutsche Lufthansa.** Opowiadał on o swym locie nad górami „Dachu świata" — Pamiru, o locie, który do niedawna pasjonował całą Europę z racji nieprawdopodobnych przygód, na jakie narażali się śmiali lotnicy. Ukoronowaniem tych przygód było bowiem uwięzienie v. Gablenza wraz z jego kompanami Untuchtem i Kirchhoffem przez oddziały turkmeńskie i przetrzymywanie ich w tajemnicy przed światem przez cztery tygodnie w cytadeli Chotan. Przez ten czas zdołano już, zarówno w Niemczech, jak i w innych krajach — stracić zupełnie nadzieję odnalezienia załogi samolotu D-ANOY. Tak bowiem znakowany był wspaniały samolot typu Ju 52, nazwany imieniem jednego z najwybitniejszych lotników niemieckich z czasów wielkiej wojny, Alexandra; na tej to maszynie dokonano śmiałego przelotu.

Ale najpierw parę słów o samym sensie komunikacyjnym tego przedsięwzięcia. Sprawę tę omawiał szeroko p. v. Gablenz na początku odczytu, wygłoszonego w sali Stowarzyszenia Techników w Warszawie. Niemcom chodziło o przeprowadzenie nowego szlaku dla komunikacji lotniczej z Dalekim Wschodem. Trasa przez Rosję jest dziś dla nich niedostępna, trasa przez Indie eksploatowana jest przez linie angielskie, francuskie i holenderskie, **pozostawała więc droga z Berlina przez Grecję, Rodos, Syrię, Liban, Iran, Irak i Afganistan,** droga dotąd niezbadana. Główny szkopuł — to konieczność przelotu nad górami wyżynnego Pamiru, a więc na wysokości przeciętnie 5.000 m.

Bajecznie wyposażony samolot z ogromnym zapasem materiałów pędnych i trzema osobami załogi ważył w chwili startu do decydującego lotu z Kabulu, stolicy Afganistanu — zamiast normalnych 9,5 ton **aż 12,5 ton.** Mimo takiego obciążenia i trudności startu z lotniska, położonego na wysokości 1.800 m nad poziomem morza, samolot ruszył sprawnie, opuszczając Kabul w nocy i startując przy świetle lamp samochodu w braku odpowiednich reflektorów...

I teraz zaczęły się trudności. Wysokie szczyty górskie, utrata połączenia radiowego z Kabulem, straszliwe burze piaskowe, ciężki egzamin sprawności sprzętu i załogi w ciasnych dolinach górskich... Po szczęśliwym przelocie do Chin — gehenna drogi powrotnej. Trudności ze strony władz przy starcie, nieporozumienia językowe, po tym „diabelski taniec" na Słoną Pustynią i wreszcie przymusowe lądowanie w pobliżu Chotan, cztery tygodnie w więzieniu, niezwykłe wrażenia przy obserwowaniu walki wojsk dwu generałów chińskich, nagłe uwolnienie, kradzież części sprzętu i ubrania, obawa o zdolność samolotu do dalszej drogi, szczęśliwy start i ponowny przelot nad Pamirem z resztkami benzyny i przy fatalnej pogodzie.

„Dach świata" został zwycięzony dwukrotnie.

Park Narodowy na błotach tropikalnej Florydy

Na Półwyspie Floryda w Stanach Zjednoczonych czynione są obecnie przygotowania do stworzenia nowego amerykańskiego parku narodowego. W sprawie tej zapadła już uchwała Kongresu U. S. A., będąca wynikiem przede wszystkim usilnej propagandy, prowadzonej w tym kierunku. W wyniku tej propagandy żądano już od 30 lat na terenie Stanów Zjedn. — utworzenia parku narodowego w tropikalnej Florydzie. Ostatecznie myśl jest już dziś realizowana na podstawie uchwały Kongresu, który postanowił utworzyć „Narodowy Park Bagien" (Everglades National Park). Obszernie o tym niezwykłym terenie pisze jeden z naszych znawców dziedziny ochrony przyrody w ostatnim roczniku Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

„Amerykański Narodowy Park Bagien nie odznacza się wielkimi rozmiarami, jak na stosunki tamtejsze. Obejmuje on ok. dwa tysiące mil kwadratowych przestrzeni i położony jest na samym południu Florydy. W skład parku wej'zie znaczny obszar wybrzeża ze słynnymi wysepkami koralowymi „Floryda Keys".

„Żywa szata", czyli po prostu mówiąc fauna nowego parku stanowić będzie atrakcję pierwszorzędnej siły. Chociaż jest to okolica położona nie bezpośrednio w obrębie pasa tropikalnego (o 70 mil angielskich od zwrotnika Raka), prądy morskie i ciepłe wiatry sprawiają, że Floryda jest **ośrodkiem flory i fauny tropikalnej.** Gorące bagna w miejscach suchszych porasta preria...

Jest to jakby dżungla nawpół wodna, **nawpół bagnista lub sucha.** Roślinność odznacza się zadziwiającą bójnością. Wspaniałe zarośla paproci wraz z mnóstwem roślin kwiatowych tworzą bogaty kobierzec, pokrywający zupełnie podłoże. Wszystkie rośliny rozwijają się i rosną tutaj szybko, lecz wkrótce giną bez śladu. Jest to rezultat intensywnego w tym klimacie działania bakteryj i grzybów, co przyspiesza przebieg procesów gnilnych.

Świat zwierząt, reprezentowanych przez niesamowicie wielką ilość osobników i gatunków, kryje wiele zagadek i niespodzianek. Organizmy wód słodkich morskich mienią się wszystkimi kolorami tęczy. **Nad koralowymi rafami pływają całe stada wielobarwnych ryb. Każda garść błota drga od życia zwierzęcego.** Wśród bagien żyją aligatory oraz węże, z groźnym ich przestawicielem, grzechotnikiem.

Świat ptaków reprezentowany jest **wspaniale, począwszy od maleńkich kolibrów do ogromnych orłów...** Tworzą się tam całe kolonie, złożone z tysięcy białych i różowych ibisów, czapli i warzęch. **Ilość saków jest także nie mała, a już zadziwiającą jest tam obecność wydry, spotykanej na ogół na północy.** Nie przeszkadza to żyć na tym samym terenie np. panterze. Jeden z przyrodników amerykańskich tak o nim mówi: „Ziemia anomalii i groteski. Tu ryby śpiewają, węże często żyją na drzewach, gałęzie olbrzymiego dębu służą za podstawę roślinom napowietrznym i paprociom, katusy rosną w wodzie...."

Zapowiedź ożywionego ruchu turystycznego na Polesiu

Na bieżący sezon turystyczny na Polesiu, zapowiedziana jest wzmożona aktywność tamtejszych organizacyj, mająca na celu dalsze wydatne wzmożenie zainteresowania tą krainą wśród turystów całej Polski. Będzie to przede wszystkim dalsze rozwinięcie akcji, prowadzonej przez powołany w ubiegłym roku do życia, Polski Związek Popierania Turystyki, który, jak wszystkie podobne jednostki — ma właśnie za zadanie prowadzić propagandę, forsować inwestycje, opiekować się turystami z innych rejonów lub z zagranicy itp.

Związek ten zapowiedział na rok bieżący znaczne ożywienie swej działalności i nowe inwestycje. W związku z tym wypada przypomnieć, iż mimo stosunkowo krótkiego istnienia tej organizacji w roku ub., działalność jej wybitnie powiększyła zainteresowanie Polesiem. Wyraziło się to oczywiście we wzmożonym ruchu turystycznym. Z inwestycyj zeszłorocznych należy wymienić przede wszystkim budowę schroniska w Horodyszczu.

Nowe mapy dla turystów

Wojskowy Instytut Geograficzny wydał ostatnio 2 mapy, które mogą oddać turystom wielkie usługi. Są to: **mapa fotogrametryczna Pienin** w skali 1:20.000 oraz **mapa okolic Gorlic** w podziałce 1:100.000, zawierająca wszystkie szlaki turystyczne i informacje co do faktycznego stanu gospodarki turystycznej w tej części Beskidu Niskiego.

—x—

Wzmożenie ruchu turystycznego w Jugosławii

Podczas debaty budżetowej w parlamencie jugosłowiańskim, minister przemysłu i handlu dr Vrbanić, dużo uwagi poświęcił jugosłowiańskiemu ruchowi turystycznemu. Dla Jugosławii wielką konkurencją są stare państwa turystyczne z doskonałymi urządzeniami i organizacją ruchu turystycznego, które zdewaluowały swe waluty, dzięki czemu znacznie obniżyły się koszta utrzymania. Prócz tego w roku ubiegłym ani warunki klimatyczne nie były korzystne dla ruchu turystycznego w Jugosławii. Kompetentne czynniki jugosłowiańskie żywiły przeto obawy, że wyniki ruchu turystycznego w ubiegłym roku będą mniej korzystne niż w latach poprzednich. Jednak ostateczne wyniki były ponad wszelkie oczekiwania. **W roku 1936 przybyło do Jugosławii ogółem 944.916 turystów zagranicznych, podczas gdy w roku 1937 cyfra ta podniosła się do 1,012.431, czyli wzrosła o 67.500.** W ubiegłym roku wzrosła zwłaszcza liczba turystów zagranicznych, co ma dla życia gospodarczego wielkie znaczenie. Wzrosła zarazem liczba spędzonych nocy, która w r. 1936 wynosiła 5,265.000, a w roku 1937 już 5,666.444, czyli o 400.844 więcej.

Wzrost cen w Jugosławii oczywiście niekorzystnie odbił się na ruchu turystycznym, ponieważ z dawniejszych lat turyści przyzwyczajeni byli do cen o wiele niższych, niższych nawet o połowę. Obecnie chodzi o to, aby ustanowione zostały ceny maksymalne w głównych ośrodkach turystycznych, aby uniemożliwić wykorzystywanie sytuacji, jak to często się zdarzało. Za przykładem państw innych Jugosławia wprowadziła w tym celu ulgowe tzw. dynar turystyczny, który zależnie od okoliczności jest o 3—12 procent tańszy.

Wzorowa stacja obsługi turystów w Gdyni

Gdynia czyni już intensywne przygotowania na przyjęcie nowej fali turystów, spodziewanej jak zwykle w okresie wiosennym i letnim. W pobliżu dworca kolejowego dokonano w tych dniach otwarcia okazałego pawilonu, wybudowanego przez Ligę Popierania Turystyki. Będzie to stacja obsługi turystów na całe wybrzeże morskie. Pawilon został urządzony ze wszech miar nowocześnie. Mieści się tam biuro, udzielające bezpłatnie szczegółowych informacyj turystycznych i kwaterunkowych. — Zadaniem biura będzie również obsługa wszystkich pasażerów pociągów popularnych oraz większych wycieczek, przybywających do Gdyni. — Donoszą również z Gdyni, że otwarcie zorganizowanego w zeszłym roku masowego hotelu turystycznego LPT wyznaczono już na dzień 1 maja. **Hotel mieści do 1000 osób.** Został on obecnie gruntownie odnowiony i dostosowany do wszelkich wymagań turystów. Obok hotelu turystycznego czynny będzie jak i w roku ubiegłym hotel dzienny, gdzie za minimalną opłatą (50 gr.) będą mogli turyści wypoczywać przez cały dzień.

Ile niedźwiedzi żyje w Polsce?

Niewiele już pozostało z dawnego wspaniałego zwierzostanu niedźwiedziego w Polsce. Nie spacerują już też te zwierzęta po ulicach Warszawy, jak się to zawsze jeszcze wydaje przeciętnemu Francuzowi... Dziś niedźwiedzi w Polsce liczymy najwyżej na ok. **300 sztuk** i z tego ogromna większość, bo ok. 280 żyje w Karpatach Wschodnich, a reszta zamieszkuje tereny województw północno-wschodnich. Tylko dzięki troskliwej ochronie, stan niedźwiedzi utrzymuje się ostatnio bez zmian.

—o—

Spadek z Argentyny oszustwem

W Nakle pod Bydgoszczą rozeszła się wiadomość o tym, że bezrobotny murarz, Adam Szymański odziedziczył w Argentynie spadek w wysokości 50.000 pesetów. Zbierając na bilet okrętowy, Szymański wyłudził od różnych osób łącznie ponad 1.000 zł. aż wreszcie, gdy uzyskanie spadku zaczęło się przewlekać, zdenerwowani wierzyciele skierowali sprawę do policji.

Okazało się, że mając ubogich krewnych w Argentynie napisał do nich list, skarżąc się, że grozi mu licytacja mebli i całego mienia, od której może go uchronić jedynie przysłanie przez nich zaświadczenia o spadku.

Uczynni krewni nie tylko postarali się o zaświadczenie, ale zdołali umieścić na nim argentyńskie stemple urzędowe, co ułatwiło działanie sprytnemu oszustowi.

Sąd bydgoski skazał go na 8 miesięcy więzienia.

—o—

Radio

T. S. L. RADIOFONIZUJE MAŁOPOLSKIE ŚWIETLICE. Jedną z przodujących organizacyj w akcji radiofonizowania świetlic jest małopolskie T-wo Szkoły Ludowej, które może wykazać się poważnymi sukcesami na tym polu. T-wo Szkoły Ludowej ustaliło w swej praktyce metodę, która polega na tym, że połowę kosztu aparatu radiowego dla świetlicy pokrywa Zarząd T. S. L., drugą zaś świetlica musi opłacić ze swych funduszów, z imprez względnie składek. Przy pomocy P. Radia, funduszów zarządu T. S. L. oraz imprez urządzanych przez poszczególne Koła T. S. L. zradiofonizowano dotychczas powyżej 450 świetlic w południowej Polsce. — Jak przewiduje Zarząd Główny T. S. L. — akcja ta w najbliższym okresie musi być prowadzona dalej bardzo energicznie, gdyż na radiofonizację czeka jeszcze 3.000 świetlic.

Programy stacyj radiowych:

WTOREK, 5 KWIETNIA 1938.

Warszawa, i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; — 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Ciekawa audycja dla dzieci; — 16.10 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.20 Koncert orkiestry; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Najstarszy las w Polsce“ — pogad. (z Krakowa); 17.50 „Kaolin i glina“ — pogadanka (z Poznania); — 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Skrzynka techniczna; 18.25 Program na jutro; — 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 „Nieśmiertelne książki“; „Robinson Crusoe“; — 19.30 Koncert wokalny; 19.50 Pogadanka aktualna; — 20.00 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich; 22.00 Melodie taneczne; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Lwów, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Koncert muzyki z płyt; 14.30 Muzyka lekka z płyt; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Gawęda regionalna; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 „Mody“ — pogadanka Stefanii Zielińskiej; 18.20 Recital fortepianowy; — 18.40 „Sakkara Memfis“ — pogadanka; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Program na jutro; 23.00 Koncert życzeń.

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; — 18.10 Wiadomości sportowe; 18.15 Radio do słuchaczy; 18.25 Koncert muzyki lekkiej; 18.45 Pogadanka Śląskiego Związku Kółek Rolniczych; 18.55 Program na jutro; 23.00 Muzyka z płyt.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Koncert rozrywkowy; (muzyka lekka i taneczna z płyt); — 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.05 Czy wiecie że...; 15.25 Wiadomości gospodarcze lokalne; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Koncert muzyki; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Programy zagraniczne: godz. 19.35 **Radio Romania:** Koncert symfoncizny; 20.00 **Droitwich** Koncert solistów; 20.30 **Florencja** Koncert symfoniczny; 21.00 **Brno** „Godzina hiszpańska“; 21.00 **Rzym** „La Gioconda“ — opera; 21.15 **Bruksela franc.** Utwory Alberta Roussela.

Zgon kapłana katolickiego w kaźni sowieckiej

KAP: W więzieniu w Mohylewie zmarł 77-letni kanonik kapituły mohylewskiej *ks. Piotr Awgło.* Nieustanne zabiegi o zwolnienie sędziwego kapłana z więzienia spełzły zawsze na niczym. Dopiero śmierć oswobodziła go z kaźni sowieckiej. R. I. P.

PAWILON PAPIESKI NA TERENACH POWYSTAWOWYCH W PARYŻU.

Wobec zgody, udzielonej przez komitet międzynarodowej wystawy paryskiej, pawilon papapieski pozostanie jeszcze nietkniętym na terenach powystawowych przez cały rok 1938. Wnętrze pawilonu ma być nieco przerobione tak, aby pawilon miał charakter muzeum religijnego, w pierwszym rzędzie sztuki religijnej. Jako eksponaty będą figurowały obrazy, tkaniny i inne arcydzieła sztuki z różnych epok.

MASONI BURMISTRZAMI NAJWIĘKSZYCH MIAST W BELGII.

„La Libre Belgique“ w artykule, poświęconym sprawom masonerii belgijskiej, wylicza m. in. nazwiska piętnastu burmistrzów największych miast, którzy są członkami lóż. Są to: burmistrz miasta Antwerpia, Leodium, Lowanium, Blankenberghe, Schaerbeek, Saint-Gilles-Bruxelles i inne.

PATEFONY ZAMIAST MACHORKI.

Sklepy wiejskie w ZSRR są w myśl doktryny sowieckiej zaopatrywane w towary według wszelkich zasad planowości. Lecz planowość ta polega chyba na tym, że w sklepach tych jest wszystko prócz tego, co chłopom potrzeba. Np. do kołchozów nad Donem posłano rowery, patefony, 26 kompletów trąb i instrumentów dętych dla orkiestry. Tymczasem kołchoźnicy dońscy domagają się uprzęży, machorki i tanich gatunków papierosów. W stanicach kozackich nie można otrzymać obuwia i kaloszy.

KRÓL I MUSSOLINI PIERWSZYMI MARSZAŁKAMI IMPERIUM WŁOSKIEGO.

Ostatnio w Rzymie Izba deputowanych przez aklamację przyjęła ustawę, stwarzającą godność pierwszego marszałka imperium włoskiego. Drugi artykuł ustawy orzeka, *iż pierwszymi marszałkami imperium zostają: król i cesarz oraz szef rządu włoskiego.*

GMINY ŻYDOWSKIE W NIEMCZECH PRYWATNYMI STOWARZYSZENIAMI.

W ostatnich dniach dziennik urzędowy Rzeszy ogłosił ustawę o żydowskich gminach wyznaniowych, regulującą na zasadzie ustawodawstwa norymberskiego stosunek prawny tych gmin na obszarze całej Rzeszy. Z ustawy tej wynika, że żydowskie gminy wyznaniowe *tracą posiadany jeszcze dotychczas w niektórych prowincjach Rzeszy charakter jednostek prawnych, stając się prywatnymi stowarzyszeniami, obowiązanymi do wpisania w rejestrze związków i stowarzyszeń.* Ustawa przewiduje prócz tego państwowy nadzór nad gminami żydowskimi. Termin wejścia w życie tej ustawy w Austrii zostanie ogłoszony dodatkowo.

CAMERON SHAFER.

Prawo szlaku

Przekład z angielskiego Z. S.

Wielka postać ani się ruszyła. Człowiek zadowolnił się śmiechem, — śmiechem tych, co się nauczyli kpić z policji, kajdanków, zimna, głodu, burz, a nawet z samej śmierci.

— Nałoży pan kajdanki jak mię pan ustrzeli, co? — przemówił nareszcie. Ale na trupa nie potrzeba nakładać kajdanków. Chce mię pan odwieźć a potym mam się już tylko huśtać na końcu sznura, prawda?

— Takie jest prawo.

— A zatym, mój panie, biedny Billy decyduje się zgniąć tu, zaraz. (Odwrócił się plecami do groźnego pistoletu). Mam nadzieję, że pan nieźle strzela?

Kieszenie tego człowieka były prawdziwym magazynem; wyciągnął z nich świecę, którą zapalił i przymocował do wystającej deski.

— Celuj pan dobrze — powiedział spokojnie. Człowiek, którego czeka stryczek, nie unika kuli.

— Chcę pana wziąć ze sobą!

— Chyba nie dziś w nocy — odparł, śmiejąc się Billy. — No, a teraz może obejrzymy te nogi.

Zaczął przyglądać się chorym członkom, drżącym chwilami z bólu i badał je z miną człowieka znającego się dobrze na odmrożeniach.

Kapral Mac Eigen odłożył swoją broń.

— Czy pan sądzi, że nogi są stracone? — Zapytał przejęty troską.

— Bóg to raczy wiedzieć — odparł wymijająco tamten.

Fontaine wstał i nie dodając ani słowa zabrał się do pracy; spostrzegłszy długi kufer w głębi izby włożył doń okrycia i futra z własnego bagażu i mówił w dalszym ciągu:

— A jednak byłem pewny, że nikt prócz mnie nie zna tego małego schroniska.

— Po prostu natknąłem się na nie — odrzekł policjant.

— No to pan ma szczęście! Nie tak — jak ja. Nikt by nie mógł wyżyć długo w tej okropnej burzy, a więc myślałem zaszyć się tu choć na parę dni... Kiedy poczułem dym, powiedziałem sobie, że jakiś drugi traper musiał odkryć tę chatkę. Nigdybym nie przypuścił, że „czerwony mundur“ tu zaszedł, inaczej z pewnością nie byłbym wchodził do chaty.

— Przyszedł pan w sam czas, trochę później zastałby pan trupa.

— A no, to się cieszę. Teraz, jeśli pan chce, łóżko jest gotowe.

Policjant dzielnie usiłował ukryć jak straszliwy ból każdy ruch mu sprawia. Lecz zaledwie wstał, chwycił go ból tak ostry, że na pół omdlały padł z powrotem. Billy wziął go ostrożnie na ręce i zdawałoby się bez żadnego wysiłku, poniósł go na łóżko.

— Może jutro — któż to może przewidzieć — będę musiał odciąć obydwie te nogi...

— Nikt mi ich nie utnie!

— Tak, a więc może pan umrzeć.

— Niech będzie, ale cały! — odrzekł dumnie Mac Eigen.

Pomyślał o dalekiej ukochanej, którąby może nie zechciała kaleki. Lecz ufał w miłosierdzie Boże.

Podczas krótkich chwil wytchnienia, których łaskawie udzielały mu bóle, jakby natura zrozumiała sama, że już osiągnął kres wytrzymałości fizycznej, policjant drzemał trochę gorączkowym półsnem. — Tymczasem jego więzień sprzątał i urządzał izbę, karmił psy, ścinał i rąbał świerki, aby utrzymać ogień i kontrolował sumiennie żywność, jaka pozostała.

Gdy się kapral obudził, nogi jego były już tylko czerwoną i bezkształtną masą.

— Czy naprawdę trzeba je będzie obciąć? — zapytał.

— Phi... może pan straci kilka palców.

— Ale same nogi?...

— Nie, nie, tak źle nie będzie... chyba że się „czarna“ rzuciła... ale to się pokaże dopiero za kilka dni.

— Jak długo trzeba będzie tu zostać?

— Wcale nie długo.

— Jest tam trochę żywności...

— No tak... ale bardzo mało. Może, gdy doprzęgnę moje psy, uda mi się pana przewieźć...

— Jeśli mię dowieziesz, prawo każe pana powiesić...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.